

BENEDYKT XVI OSTATNIE ROZMOWY

PETER SEEWALD

Tłumaczenie
Jacek Jurczyński sdb

RAFAEL

Tytuł oryginału

Benedikt XVI, Letzte Gespräche

LETZTE GESPRÄCHE by Benedikt XVI und Peter Seewald
Copyright © 2016 Droemer Verlag. An imprint of Verlagsgruppe
Droemer Knauer GmbH & Co. KG, München

Copyright © for the Polish edition Dom Wydawniczy RAFAEL
Copyright © for the Polish translation Dom Wydawniczy RAFAEL

Korekta

Agata Chadzińska
Marek Chadziński
Agata Witek

Projekt okładki

Zero Werbeagentur, München
for Polish edition Łukasz Kosek

Skład

Łukasz Sobczyk

Zdjęcia

© Getty Images (Corbis) / Alessandra Benedetti

ISBN 978-83-7569-728-5

© 2016 Dom Wydawniczy RAFAEL
ul. Dąbrowskiego 16, 30-532 Kraków
tel./fax: 12 411 14 52
e-mail: rafael@rafael.pl
www.rafael.pl

CICHE DNI W MATER ECCLESIAE

Ojcie Benedykanie¹³, jako papieżowi wiwatowały Ojcu niezliczone tłumy, żyło się w pałacu, przyjmowało wielkich tego świata. Nie brakuje teraz czegoś?

W żadnym wypadku! Wręcz przeciwnie, jestem wdzięczny Bogu za to, że nie ciąży na mnie odpowiedzialność, której nie mogłem już udźwignąć; że jestem wolny, że codziennie mogę kroczyć pokornie wraz z Nim własną drogą, żyć pośród przyjaciół i być przez nich odwiedzany.

Nagle pozbawiony władzy, nieomal zamknięty za murami Watykanu – jak to możliwe?

Tej „władzy” nigdy nie pojmowałem w tym sensie, że dysponuję jakąś siłą, lecz jako odpowiedzialność, coś ciężkiego i przytłaczającego, coś, co nakazuje każdego dnia pytać, czy sprostałem. Również jeśli chodzi o aplauz mas, wiedziałem zawsze, że ludziom chodzi nie o tego nędznego człowieka, którym jestem, tylko o Tego, którego zastępuję. Stąd nietrudno przyszło mi zrezygnować.

¹³ Benedykt XVI woli, aby po jego rezygnacji z papieskiego tronu zwracać się doń i nazywać go po niemiecku *Vater Benedikt* lub po włosku – *Padre Benedetto* (Ojciec Benedykt). Papież senior wspomniał o tym w rozmowie z rzymskim korespondentem niemieckiego dziennika „Frankfurter Allgemeine Sonntagszeitung” Jörgiem Bremerem.

Bardzo wcześnie zostało wyraźnie zaznaczone, że pontyfikat może okazać się krótki ze względu na wiek i stan zdrowia.

Owszem, wiedziałem, że siły mi na to nie pozwolą.

Osiem lat to dłużej niż w przypadku wielu poprzedników. Chciałem zapytać, czy powyższe nastawienie nie miało wpływu na program pontyfikatu?

To oczywiste. Nie mogłem się zająć zagadnieniami długoterminowymi. Na coś takiego można się zdecydować, mając rezerwę czasową. Miałem świadomość, że moja misja jest innego rodzaju; że przede wszystkim muszę próbować pokazać, co wiara w Boga oznacza w dzisiejszym świecie, podkreślić jej centralność i dać ludziom odwagę, odwagę do konkretnego życia nią. Wiara i rozum to sprawy, które rozpoznałem jako moje powołanie. W ich wypadku nieistotna jest długość trwania pontyfikatu.

Nadszedł taki moment, kiedy padła prośba do Boga: „Zabierz mnie. Nie mogę dłużej, nie chcę już”?

Nie, tak nie. To znaczy owszem, prosiłem Boga – zwłaszcza gdy pomyślę o sprawie Williamsona – by mnie uwolnił i pomógł mi. Ale z drugiej strony wiedziałem, że skoro postawił mnie na tym miejscu, to nie zostawi mnie samego.

Nigdy nie pojawiła się myśl odrzucenia całego balastu, bicia wciąż do dyspozycji, niekończących się zobowiązań, wszelkich banalności sprawowanego urzędu, który przytłacza, po to, by być po prostu człowiekiem?

Owszem, tak było, naturalnie. Jako kardynał prefekt często wspominałem o tym papieżowi. Ale on odpowiadał: „Nie, należy pracować dalej!”

Czy wobec tego nie pojawiła się wątpliwość: powinienem w ogóle przyjąć wybór?

To faktycznie stanowiło dla mnie poważny dylemat. Jednak wielkie wrażenie wywarło na mnie, gdy na prekonklawe wielu kardynałów, poniekąd z góry, wzywało mającego zostać wybranym, aby nawet jeśli nie czuje się na siłach, wziął krzyż na siebie, przyjął *votum* dwóch trzecich głosujących elektorów i dostrzegł w tym znak dla siebie, bo to jego wewnętrzny obowiązek. Przedstawiono to stanowisko z taką powagą i doniosłością, że stwierdziłem, iż skoro większość kardynałów składa taką deklarację, to jest ona głosem Pana, a więc muszę ją przyjąć.

Nigdy nie pojawiła się wątpliwość, czy dokonano właściwego wyboru?

Nie. Kardynałowie wybrali, więc wykonuje się zleczone zadanie. Nieważne jest, jak to ocenią dziennikarze, tylko jak to oceni sam Bóg.

Wielkim pragnieniem Ojca stało się życie poświęcone medytacji i modlitwie. Czy stało się to teraz możliwe?

Niezupełnie. Dzieje się tak z jednej strony ze względu na siły psychiczne, ponieważ nie czuję się na tyle silny, żeby stale poświęcać się sprawom Bożym i duchowym, a także ze względu na sprawy zewnętrzne, gdyż ciągle zjawiają się goście. Zachowanie komunikacji z ludźmi, którzy dziś

kierują Kościołem albo odgrywają istotną rolę w moim życiu, ponieważ zakotwiczenie w sprawach ludzkich, uznają za dobre. Z drugiej strony ubytek sił fizycznych nie pozwala mi, że tak powiem, na ciągłe przebywanie na wyżynach. Tym samym pozostaje to niespełnionym życzeniem. Ale prawdą jest, że dysponuję za to znaczną wolnością ducha i to jest wiele warte.

Czy powstanie jeszcze jakaś publikacja?

Nie! Na pewno nie. Po Bożym Narodzeniu wiedziałem, że to już *nunc dimittis*¹⁴. Dokonałem mojego dzieła.

Są dzienniki albo notatki?

Dziennika nie prowadziłem, ale w pewnych odstępach czasu spisywałem własne refleksje, których się właśnie pozbywam.

Z jakiego powodu?

(Uśmiech) Są zbyt osobiste.

Ale byłyby...

... łakomym kąskiem dla historyków.

¹⁴ *Nunc dimittis* to początkowe słowa pieśni Symeona. Pochodzą one z biblijnego opisu przedstawienia Jezusa w świątyni jerozolimskiej (Łk 2,29). Sędziwy starzec rozpoznaje w Chrystusie wyczekiwanego Mesjasza, sławi Boga i czuje się gotowy umrzeć: „Teraz, o Władco, pozwalasz odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela” – przyp. z wyd. niemieckiego.

Ojciec, jak żaden z poprzedników, jest autorem znakomitego dzieła teologicznego, autorem książek osiągających wielomilionowe nakłady. Czy nie pojawia się pokusa sięgnięcia po pióro?

W żadnym wypadku. To znaczy, co tydzień przygotowuję sobie homilię na niedzielę, więc pracuję umysłowo nad egzegezą. Ale nie mógłbym już pisać. Do tego potrzebna jest metodyczna kwerenda, która teraz przerosłaaby moje siły.

Czyli powstają homilie dla czterech, pięciu słuchaczy?

Dlaczego nie? (uśmiech) Jak najbardziej! Trzech, dwudziestu czy tysiąc, słowo Boże musi zawsze być dla człowieka.

Są takie sprawy, które chciałoby się jeszcze koniecznie załatwić?

Nie w tym sensie, że pragnę jeszcze pozostawić coś ludzkości. Natomiast owszem, chcę kontynuować moją służbę w modlitwie.

Spadek?

W przeszłości już kilkakrotnie spisywałem testament. Obecnie powstała jego ostateczna wersja.

To testament teologiczny?

Nie, nie (uśmiech). Tylko to, czym dysponuję i co pozostawiam.

Jak wygląda medytacja papieża emeryta? Które z ćwiczeń duchowych stały się szczególnie cenne i drogie?

No cóż, teraz mogę swobodniej, dłużej poświęcić się modlitwie brewiarzowej, a tym samym pogłębiać przyjaźń z psalmami, z ojcami Kościoła¹⁵. Jak już wspomniałem, co niedzielę wygłaszam krótką homilię. Przez cały tydzień rozmyślam nad nią, aby powoli dojrzewała, bo przyglądam się tekstowi z różnych perspektyw. Co mi mówi? Co powie mieszkańcom *monasterio*? To właściwie nowość, jeśli tak wolno powiedzieć, że z jeszcze większym spokojem oddaję się modlitwie psalmami i wciąż się z nią zapoznaję i że tym sposobem teksty liturgiczne, przede wszystkim z niedzieli, towarzyszą mi w tygodniu.

Ulubiona modlitwa?

Jest kilka. Świętego Ignacego: „Zabierz, Panie, i przyjmij całą wolność moją...”. Potem św. Franciszka Ksawerego: „Nie dla nagrody kocham Cię, mój Panie! Lecz tak, jak Ty mnie ukochałeś, Boże, chce Ciebie serce kochać, ile może!”, Mikołaja z Flüe: „Przyjmij mnie, jakim jestem...”. Szczególną sympatią darzę – i chętnie

¹⁵ Ojcowie Kościoła (łac. *Patres Ecclesiae*) – pisarze i teologowie we wczesnym chrześcijaństwie, w epoce bezpośrednio po czasach apostołskich, aż do czasów średniowiecza. Pierwszymi ojcami Kościoła byli ojcowie apostołscy (*Patres apostolici*), nazwani tak ze względu na to, iż uczestniczyli jeszcze w Kościele, któremu przewodzili apostołowie, lub pisali pod bezpośrednim wpływem życia Kościoła czasów apostołskich. Okres ojców trwał aż do VIII w. Doktrynę starożytnych i wczesnośredniowiecznych ojców Kościoła, a także dział teologii zajmujący się ich nauczaniem nazywa się patrystyką.

widziałbym ją w *Gotteslob*¹⁶, ale zapomniałem ją zaproponować – *Modlitwę powszechną* Piotra Kanizjusza z XVI wieku. Wciąż pozostaje aktualna i piękna¹⁷.

Duchowy „kurort”?

¹⁶ *Gotteslob* – to wspólny śpiewnik i modlitewnik katolickich diecezji w Niemczech, Austrii i Tyrolu Południowym.

¹⁷ *Modlitwa powszechna* św. Piotra Kanizjusza, „drugiego apostoła Niemiec”: „Wszchemogący, wieczny Boże, Panie, Ojcze niebieski! Wejrzyj z niezmiernym miłosierdziem na nasz lament, biedę i nędzę. Ulituj się nad wiernymi, za których Twój Jednorodzony Syn, a nasz Pan i Zbawiciel, Jezus Chrystus dobrowolnie oddał się w ręce grzeszników i przelał krew na świętym drzewie krzyża. Przez Niego oddał od nas, najłaskawszy Ojcze, zasłużone kary, obecne i przyszłe nieszczęścia, szkodliwe bunty, wojny, choroby, zamęty i mizerność. Oświeć i umocnij w dobru duchowych i światowych zwierzchników i regentów, aby wspierali wszystko, co służy Twemu boskiemu majestatowi, naszemu zbawieniu, powszechnemu pokojowi i dobrobytowi całego chrześcijaństwa. Udziel nam, Boże, pokoju, prawdziwej jedności w wierze, wolnej od rozłamów i podziałów; daj naszym sercom ducha prawdziwej pokuty i poprawy życia; zapal w nas ogień Twojej miłości; wzbudź w nas głód i pożądanie sprawiedliwości, abyśmy jako posłuszne dzieci znaleźli Twój wzgląd i upodobanie. Prosimy także, jako jest Twoją wolą, za naszych przyjaciół i wrogów, za zdrowych i chorych, za wszystkich zasmuconych i nieszczęśliwych, żywych i umarłych. Tobie, Panie, polecamy naszą pracę i spoczynek, postępkę i występki, życie i śmierć. Pozwól nam, Panie, Ojcze niebieski, na ziemi cieszyć się Twoją łaską, a w wieczności wraz ze wszystkimi świętymi dostąpić wiecznej radości, byśmy Cię chwalili, błogosławili i wysławiali. Przez Jezusa Chrystusa, Twojego umiłowanego Syna, który z Tobą i Duchem Świętym żyje i króluje przez wszystkie wieki wieków. Amen” – tłum. J.J., przypis z wyd. niemieckiego.

To oczywiste, Altötting¹⁸.

Centralny punkt refleksji Ojca stanowiło osobiste spotkanie z Chrystusem. Jak to teraz wygląda? Jak bardzo udało się zbliżyć do Jezusa?

(Głęboki oddech) Tak, naturalnie bywa różnie w zależności od sytuacji, ale w liturgii, modlitwie, w rozmyślaniu nad niedzielną homilią widzę Go przed sobą. Oczywiście wciąż jest tajemnicą. Wiele słów z Ewangelii, w ich monumentalności i sile, odbieram obecnie jako znacznie trudniejsze niż wcześniej.

Przy tym przypomniał mi się pewien epizod z czasów, gdy pracowałem jako wikary. Któregoś dnia w sąsiedniej, ewangelickiej parafii gościł Romano Guardini¹⁹ i zwracając się do pastora, powiedział: „Na starość nie będzie łatwiej, tylko trudniej”. To bardzo poruszyło i wstrząsnęło moim ówczesnym proboszczem. Kryje się w tym wiele prawdy. Z jednej strony jest się wprawionym i zaprawionym, życie ma już swój kształt, podjęło się zasadnicze decyzje. Z drugiej strony odczuwa się o wiele silniej ciężar pytań, a obecnie również presję bezbożności, nacisk nieobecności wiary sięgający aż do struktur Kościoła, a potem także i wielkość słów Jezusa Chrystusa wymykających się interpretacji bardziej niż kiedykolwiek wcześniej.

¹⁸ Zabytkowa kaplica, w której znajduje się posąg Matki Bożej z Altötting (Czarnej Madonny), została zbudowana ok. 700 r., natomiast posąg pochodzi z 1330 r. W ołtarzu głównym w kaplicy umieszczone są srebrne urny z sercami książąt bawarskich, biskupów oraz sześciu królów Bawarii.

¹⁹ Romano Guardini (1885-1968) – niemiecki ksiądz katolicki pochodzenia włoskiego, teolog, filozof religii i liturgista.

SPIS TREŚCI

PROLOG	9
CZĘŚĆ I. DZWONY RZYMU	25
Ciche dni w <i>Mater Ecclesiae</i>	27
Abdykacja.....	39
„Nie porzucam krzyża”	51
CZĘŚĆ II. HISTORIA SŁUGI	63
Dom rodzinny i dzieciństwo.....	65
Wojna.....	81
Student, wikary, docent	89
Żółtodziób i gwiazdor teologii	125
Sobór – marzenie i trauma.....	143
Profesor i biskup.....	171
Prefekt.....	199
CZĘŚĆ III. PAPIEŻ JEZUSA.....	211
I nagle... <i>pontifex!!!</i>	213
Aspekty pontyfikatu	221
Podróże i spotkania.....	245
Zaniedbania i problemy	257
Résumé	269
NOTA BIOGRAFICZNA.....	285
ANEKS.....	293
Kościół pogan nazywających się jeszcze chrześcijanami	295
Neopoganie i Kościół.....	297